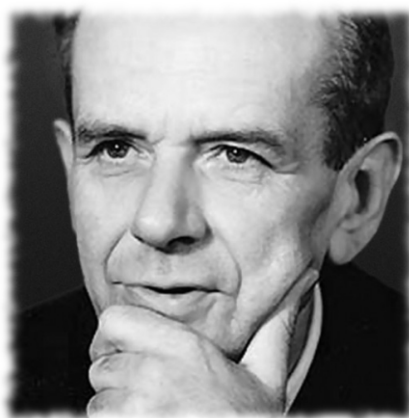


KOMPLEKSY UCZUCIOWE I DECYDOWANIE O SOBIE

System wartości zbudowany jest z wielu czynników. Można by je podzielić na trzy warstwy: biologiczną, emocjonalną, społeczno-kulturową [...] Warstwa emocjonalna obejmuje nasz stosunek uczuciowy do otoczenia, przede wszystkim otoczenia społecznego, wskazuje, co jest dla danego człowieka najważniejsze: czy kochać, czy być kochanym; mieć ludzi u swych stóp, czy uważać ich za partnerów; traktować kontakt z nimi jako swoistą zabawę, czy też jako mniej lub bardziej przykry obowiązek; akceptować ludzi takimi, jakimi ich Pan Bóg stworzył, czy starać się ich naturę poprawić; traktować ich jako swoiste instrumenty do zdobycia celu lub pokonania przeszkody stojącej nam na drodze, czy też podchodzić do nich z ciekawością dziecka, w każdym z nich starać się zobaczyć coś nowego i ciekawego itp. W warstwie tej jednak decyduje uczuciowy stosunek do drugiego człowieka [...]

Charakterystyczne dla tej warstwy hierarchii wartości jest tworzenie się kompleksów, jakby uczuciowych ognisk krystalizacyjnych, wokół których skupiają się nasze relacje uczuciowe z otoczeniem. Jak w ogniskowej soczewki skupiają się tu struktury czynnościowe i ulegają swoistemu dla danego kompleksu wypaczeniu. Często taki kompleks tworzy się wokół tzw. postaci znaczącej lub kluczowej z dzieciństwa, a więc matki, ojca, kogoś z rodzeństwa itp.; stosunek uczuciowy do tych osób kształtuje stosunki uczuciowe rozwijające się w dalszym



prof. Antoni Kępiński

ciągu życia w kontaktach z otoczeniem społecznym. W ten sposób człowiek widzi (w sensie emocjonalnym) otaczający go świat poprzez swój związek uczuciowy z ważną osobą z wczesnego okresu rozwoju. To promieniowanie uczuć z ogniska kompleksu może obejmować cały świat; zdarza się tak często z kompleksem uczuciowym w stosunku do matki bądź odnosi się tylko do pewnej grupy osób lub do pewnych sytuacji (np. uczucia do matki można przenosić na wszystkie kobiety, z którymi dany człowiek jest emocjonalnie związany; uczucia do ojca – na swoich przełożonych lub na społeczny system norm; uczucia do rodzeństwa – na wszystkich realnych i potencjalnych rywali w życiu itp.). Kompleks uczuciowy może powstać w związku z jakąś sytuacją urazową z dzieciństwa, np. z odrzuceniem uczuciowym przez jednego z rodziców, poczuciem, że człowiek jest niekochany, niepotrzebny, że na rodzicach nie można polegać, z poczuciem, że jest do niczego, że nic sam nie potrafi dokonać itp.

Takie utrwalone postawy uczuciowe wpływają na proces formowania się decyzji. Wpływ ten dokonuje się przeważnie poniżej progu świadomości. Człowiek na przykład sam nie wie, dlaczego w ten sam sposób zrywa stale ze swoimi partnerkami erotycznymi lub dlaczego zawsze doprowadza do konfliktu ze swoim szefem. Dopiero analiza jego przeżyć dziecięcych może wykazać, że jego stosunki z kobietami modelują się na stosunku do matki, a stosunek do szefa jest odbiciem stosunku do ojca.

Kompleksy tworzą się w różnych okresach życia (nie tylko w dzieciństwie) i często wskutek utrwalenia postaw emocjonalnych wypaczają dalszy bieg życia. Przykładem mogą być złe małżeństwa, niepowodzenia w pracy, przeżycia wojenne lub obozowe itp. [...]

Utrwalenie postaw uczuciowych ma dużo większe znaczenie, gdy dokonuje się w dzieciństwie, niż gdy nastąpi w późniejszym okresie życia. Utrwalona w dzieciństwie postawa uczuciowa ma bowiem szansę wpływania na znacznie większą liczbę decyzji niż postawa uczuciowa utrwalona w późniejszym okresie życia. Na skutek powtarzania się tych samych czynników działających na proces decyzji w końcu działanie ulega automatyzacji i dokonuje się poniżej progu świadomości. Dlatego często dziwimy się, że właśnie w ten sposób postępujemy, choć nieraz chcielibyśmy całkiem inaczej.

Obie warstwy hierarchii wa-

rtości – biologiczna i emocjonalna – mieszczą się przeważnie poniżej progu świadomości, odnoszą się one bowiem do czasu przeszłego; są to warstwy historyczne, przy czym historia może sięgać poza początek życia danej jednostki – plan genetyczny, który mieści w sobie wysiłek ewolucji całego świata ożywionego. Utrwalone są one dzięki stałemu powtarzaniu. Wybieramy właśnie te formy interakcji z otoczeniem, bo tak wybierali nasi przodkowie ludzcy i zwierzęcy i tak nauczyliśmy się wybierać w ciągu pierwszych lat

naszego życia, gdy tworzył się nasz metabolizm informacyjny ze środowiskiem. Ta hierarchia wartości jest nam bardziej dana niż przez nas wypracowana, trudno nam ją zmienić, gdyż tak silnie związana jest z naszą naturą.

Człowiek jednak nigdy nie jest całkowicie przez swą przeszłość zdeterminowany, jego dążenie do nowej formy w przyszłości może uwolnić go w znacznej mierze od balastu przeszłości. Stary człowiek umiera, a rodzi się nowy. Nie wiemy, jak daleko sięga wolność lu-

dzka, w jakim stopniu człowiek może wyzwolić się z niewoli swego biologicznego dziedzictwa i wcześniej nabytych stereotypów decyzji. W porównaniu ze światem zwierzęcym jest ona bardzo duża, co wynika z niezwykłych u człowieka możliwości tworzenia struktur czynnościowych, a tym samym możliwości różnorodnych decyzji.

Fragment książki pt. *Psychopatie*, wyd. Kraków 1992

SIŁA STRACHU

fragment *Opętania* Allana Kardeca

Fizjologiczna łamigłówka, o którą zapytano Ducha świętego Ludwika podczas spotkania spirytystów 14 września 1858 roku.

W „Monitorze” z 26 listopada 1857 roku można przeczytać:

„Zostaliśmy poinformowani o następującym wydarzeniu, które potwierdziło już wcześniej poczynione obserwacje na temat oddziaływania strachu [...]

Wczoraj pewien doktor, pan F., po przeprowadzeniu kilku konsultacji ze swoimi pacjentami postanowił wrócić do domu. Miał przy sobie małą buteleczkę rewelacyjnego jamajskiego rumu, którą mu подарowano. Na nieszczęście, wychodząc z powozu zapomniał o niej i przypomniał sobie dopiero po kilku godzinach; powrócił do woźnicy, by odzyskać trunek. Wyjaśnił mężczyźnie, że wskutek roztargnienia zostawił na siedzisku butelkę z fioletową trucizną i prosi o uprzedzenie stajennych, by nie próbowali uczynić użytku z tej śmiertelnie niebezpiecznej cieczy [...]

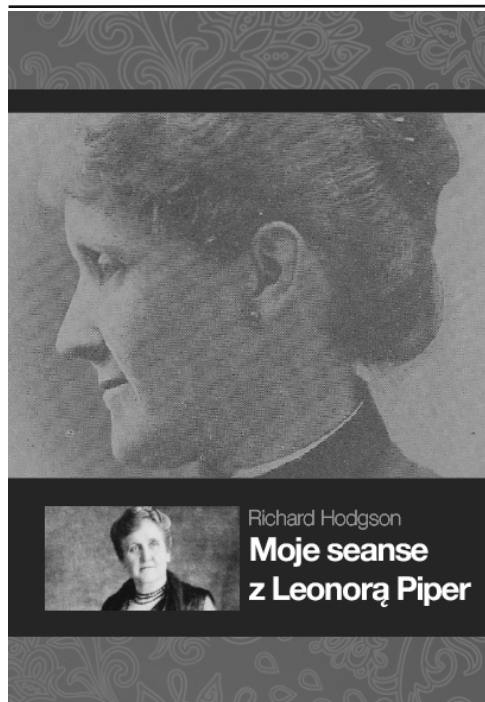
Gdy tylko doktor ponownie powrócił do mieszkania został po-

informowany, że trzech stajennych z sąsiedniej stacji odczuwa silne bóle w układzie trawiennym. Panu F. ciężko było przemówić chorem do rozsądku, wyjaśniając, że w rzeczywistości spożyli jedynie doskonały rum, czego konsekwencje nie powinny być bardziej groźne, niż natychmiastowe zwolnienie z pracy”.

1) Czy św. Ludwik mógłby udzielić nam wyjaśnień odnośnie zmiany właściwości nieszkodliwej

substancji? Wiemy, że dzięki magnetycznemu oddziaływaniu takie przeistoczenie może mieć miejsce, ale w przytoczonej historii nic nie wspomniano o jakimkolwiek przekazywaniu fluidów magnetycznych; zadziałała tylko wyobraźnia, a nie wola.

Odp. *Wasz sposób rozumowania jest słuszny, jeśli chodzi o siłę wyobraźni, lecz przebiegłe Duchy, które namówiły tych ludzi do popełnienia nieodpowiedniego czynu, przepuszczają przez ich krew i całą materię, dreszcz strachu, który mo-*



Moje seanse z Leonorą Piper są podsumowaniem dziesięciu lat doświadczeń Hodgsona i zapisem obserwacji, które badacz skrupulatnie notował, kiedy seansował z panią Piper. Książka Hodgsona jest także świadectwem sceptyka, który rozważywszy kolejno hipotezę oszustwa i telepatii skłonił się wreszcie do wyjaśnień spirytystycznych, nie potrafiąc inaczej wytłumaczyć treści przekazów otrzymanych przez medium; a stało się to nie wskutek religijnej przemiany, lecz chłodnej i systematycznej analizy obserwowanych zjawisk.

www.rivail.pl

glibyście nazwać dreszczem magnetycznym wyteżającym nerwy i niosącym chłód w niektóre partie ciała. Wiadomo, że takie uczucia w okolicach brzucha mogą powodować ból. Dla nich jest to więc rodzaj kary, a także rozrywka dla Duchów, które doprowadziły do tej sytuacji. W każdym razie, od samego początku nikomu nie groziła śmierć: jest to tylko nauczka dla winnych i zabawa dla Duchów lekkomyślnych. Takie istoty wykorzystują każdą nadarzącą się okazję, by zaznać odrobinę przyjemności. Możemy tego uniknąć (zwracam się do was), kierując w stronę Boga myśli mniej materialne, niż te, które zajmowały trzech panów. Duchy przebiegłe lubią się śmiać, więc strzeżcie się ich: komuś wydaje się, że potrafi poczynić trafne i żartobliwe uwagi w stosunku do otaczających go osób; sądzi, że do-



skonale rozbawia towarzystwo salonowe świetnymi żartami i rozweślającym zachowaniem, ale często myli się, a nawet bardzo często, sądząc, że wszystko to zawdzięcza samemu sobie. Niepoważne Duchy

Ciąg dalszy na str. 4.

CZYM JEST MEDYTACJA WEDŁUG JOANNY DE ANGELIS

Niektórzy myślą osobiście o medytacji; są przekonani, że medytować to znaczy przebywać długi czas z dala od ludzi i miast, gdzie na szczytach gór, w lasach, daleko od rzeczywistości. Jednak Joanna de Angelis, duchowa opiekunka z zaświatów, przedstawia nam formę medytacji, która bardzo odbiega od tej wizji. Wyjaśnia, że medytacja ma związek z naszą rzeczywistością, a poszukiwanie i odnajdywanie nas samych ma na celu uwolnienie się od konfliktów i służy osiągnięciu psychicznej dojrzałości. Medytacja to poznanie samego siebie.

Joanna de Angelis zaleca, aby medytacja nie trwała zbyt długo.

Nie trzeba spędzać na niej całych godzin. Powinna być środkiem, który nas ożywia, stymuluje do życia. Na początku medytacja powinna być bardzo krótka tak, aby powracając ze stanu medytacyjnego do normalnego człowiek odczuwał pewien niedosyt, a zarazem przyjemność i pragnienie, by medytować więcej.

Co jest nam potrzebne do medytacji? Powinniśmy pobudzić w sobie koncentrację analityczną, inaczej autoanalizę. Należy w szczególności zwracać uwagę na nasze braki, problemy, defekty, emocje - to jest uczciwie poddać obserwacji nas samych, szukając przy tym rozwiązań. Rozwijanie koncentracji anali-

tycznej powinno polegać na ćwiczeniu sił mentalnych i moralnych, które będą nas stymulować w kierunku poprawy sprawności psychicznej i uzyskania wewnętrznego spokoju.

Medytując nie powinniśmy rozmyślać o wszystkich problemach naraz. W przeciwnym razie wpadniemy w stan zamartwiania się zamiast osiągnąć poczucie harmonii. Joanna de Angelis zaleca, by za każdym razem poddać analizie pojedynczy problem.

Medytację powinniśmy powtarzać wielokrotnie i byłoby najlepiej, gdyby stała się naszym nawykiem. Pamiętajmy, że systematyczność prowadzi do dużych zmian. Ludzie w medytacji odnajdują samych siebie, poznają siebie i przy okazji mogą lepiej zrozumieć innych. Joanna de Angelis wspomina, że osoby zajmujące się medytacją charakteryzują się umysłem cnotliwym, są sympatyczne, pełno w nich dobroci i uprzejmości. Poszukują wiedzy, są tolerancyjne, żyją w wewnętrznej harmonii i wprowadzają ją także między innych. Pośród medytujących, a ludźmi, którzy nie medytują, zauważyć można pewną różnicę; uwidacznia się ona w postawie, jaką przyjmują, gdy muszą rozwiązywać problemy i trudności życiowe. Człowiek, który medytuje, działa wtedy ze spokojem i cierpliwością.

Joanna de Angelis zwraca uwagę, że esencją życia jest opanowanie umysłu, a medytacja to narzędzie, które pozwoli nam to zrobić.

Divaldo Franco

Zakończenie ze strony 3.

otaczają go, identyfikują się z nim, a z czasem zaczynają mieszać w jego myślach i sposobie rozumowania; wprowadzają w błąd nie tylko jego, lecz również otaczających go ludzi. W takim przypadku wydaje wam się, że macie do czynienia z bystrą osobą, a w gruncie rzeczy jest ona ignorantem. Zajrzyjcie w głąb siebie i oceńcie moje słowa. Oczywiście nie oznacza to, że Duchy wyższe są przeciwnikami radości; czasami lubią pożartować, także dla sprawienia wam przyjemności, lecz wszystko w odpowiednim czasie.

Uwaga. Zdaje się, że twierdzenie, jakoby w opowiedzianej historii nie miało miejsca emitowanie fluidów magnetycznych, odrobinę mija się z prawdą: wyciągnęliśmy nie do końca przemyślany wniosek. Jak to już wcześniej nakreślono, wiemy jakie zmiany właściwości

materii mogą zaistnieć pod wpływem fluidu magnetycznego kierowanego myślą. Czy w takim razie nie moglibyśmy założyć, że doktor pragnący wmówić złodziejom istnienie trującej substancji, by poczuli lęk przed śmiercią, swoimi myślami dokonał na dystans pewnego rodzaju magnetyzowania cieczy, która otrzymała nowe właściwości, a niski poziom moralności i strach stajennych spotęgował jej działanie? Ta teoria nie stoi w sprzeczności z opinią świętego Ludwika o Duchach lekkomyślnych. Wiemy, że Duchy oddziałują fizycznie poprzez środki materialne, więc w celu realizacji własnych zamierzeń mogą wykorzystywać osoby, na które próbują wpłynąć lub czynią użytek z sytuacji, jakie sami kreujemy.

Przekład: Piotr Struczyk L.F.

William Blake, *BOSKI WIZERUNEK*

Gdzie Dobroć, Pokój, Litość, Miłość
Tam płyną nasze modły
Żadnej znękaney ludzkiej duszy
Te cnoty nie zawiodły.
Bo Dobroć, Pokój, Litość, Miłość
To Bóg ukryty w świecie.
I Dobroć, Pokój, Litość, Miłość
To człowiek - Jego dziecię.
Dobroć ma bowiem ludzkie serce,
Litość - ludzkie wejrzenie,
Miłość - człowieka postać boską,
Pokój - jego odzienie.
W każdej krainie każdy człowiek
W udręce swej i znoju
Przyzywa ludzki kształt Miłości,
Litości i Pokoju.
Szanuj kształt ludzki w poganinie
I w Żydzie, i w Cyganie.
Gdzie Dobroć, Pokój, Miłość mieszka
Tam Bóg ma swe mieszkanie.

(tłum. Leopold Staff)

MAGICZNE DWUDZIESTOLECIE

recenzja książki

Nieczęsto ukazują się książki poświęcone historii parapsychologii w II Rzeczypospolitej, rok 2014 był jednak pod tym względem dość łaskawy. Wydano wówczas dwa godne polecenia tytuły: *Jasnowidz w salonie, czyli spirytyzm i paranormalność w Polsce międzywojennej* Pauliny Sołowianiuk oraz *Magiczne dwudziestolecie* Przemysława Semczuka. I o tej drugiej pozycji opowiem dziś więcej.

Książka została wydana przez PWN, a napisał ją popularny dziennikarz i publicysta specjalizujący się w historii najnowszej. Jak sam zaznaczył, jego celem było „opowiedzenie zapomnianej historii metapsychiki¹ w dwudziestoleciu międzywojennym”, a więc jest to opowieść o towarzystwach metapsy-

chicznych, badaczach i dziennikarzach zajmujących się zjawiskami paranormalnymi, a także o mediach, jasnowidzach i popularnych astrologach międzywojnia.

Pierwsze, co zwraca uwagę czytelnika to oczywiście wygląd książki: twarda oprawa z kolorowym zdjęciem francuskiego medium Evy Carrière na okładce. W środku jest nie mniej atrakcyjnie: dużo ilustracji doskonałej jakości, ukazujących ważne postaci ruchu metapsychicznego, seanse spirytystyczne, reprodukcje malarstwa transowego itp. Wszystko to sprawia pozytywne wrażenie i zachęca do lektury.

Magiczne dwudziestolecie zostało podzielone na 24 rozdziały i liczy sobie 320 stron. Pierwsze trzy roz-

działy tematycznie sięgają daleko w przeszłość, aż do lat 50. XIX wieku. Semczuk omówił w nich genezę spirytyzmu i metapsychiki, opowiedział o seansach z wirującymi stołami i o pierwszych naukowcach próbujących zbadać mediumizm. Odrębny rozdział poświęcił Julianowi Ochrowiczowi, spirytystom ze Ślą-



Co się dzieje z tym światem?

Przez wiele ostatnich tygodni byliśmy bombardowani licznymi wiadomościami o strasznych wydarzeniach na całym świecie, o masowych morderstwach oraz transmitowanych na żywo strzelaninach. W tym samym czasie nietolerancja i barbarzyńskie pseudo-religijne grupy rosły w siłę, odbierały życie bardzo wielu osobom i rozsyłały brutalne zdjęcia swych zbrodni przez portale społecznościowe.



Powierzchowne analizy tych wydarzeń mogą prowadzić do błędnego wniosku, że jako społeczeństwo nie rozwijamy się, a raczej doznajemy regresji moralnej.

Więc co się dzieje z tym światem?

Allan Kardec zwrócił uwagę na ten temat w swojej *Księdze Duchów*, zapisawszy: *Niedoskonałości ludzkości są bardzo poważne. Czy nie wydaje się, że ludzkość cofa się zamiast rozwijać, przynajmniej z moralnego punktu widzenia? Odp. Tak nie jest. Jeżeli przyjrzymy się dokładniej, zobaczymy, że [ludzie] rozwijają się, ponieważ coraz lepiej rozumieją co jest złem i dzień po dniu poprawiają swoje niewłaściwe zachowanie. Nadmiar zła pozwoli im zrozumieć potrzebę dobra oraz poprawy.*

Spirytyzm bardzo przejrzyste naucza nas, że ciągle się rozwijamy i jest to postęp progresywny, nawet jeżeli niełatwo nam dostrzec go podczas naszego krótkiego wcielenia na tej planecie.

Ludzkość może spowolnić swój marsz postępu, lecz nigdy go nie przerwie. Aby lepiej zrozumieć tę naukę, cofnijmy się w czasie i spojrzmy na kilka historycznych faktów.

Zacznijmy od Imperium Rzymskiego, odnosząc się do okresu między 100 r. p.n.e, a 100 r. n.e.

Początkowo religijne, sportowe i polityczne święto zmieniło się w straszliwe, mordercze igrzyska na wielkiej arenie, gdzie praktykowano także „damnatio ad bestias”, czyli wykonanie wyroku śmierci przy pomocy dzikich zwierząt.

Nietolerancja religijna nie jest niczym nowym dla ludzkości. Religijne wolnomyślicielstwo w XIII-wiecznej, średniowiecznej Europie mogło doprowadzić prostą drogą do śmierci przez spalenie na stosie dzięki systemowi zwanemu Inkwizycją.

Cofnijmy się teraz jedynie o 150 lat i przypomnijmy skutki niewolnictwa, gdy torturowano i zabijano miliony ludzi nie z przyczyny wiary, płci czy polityki, lecz wyłącznie z powodu koloru ich skóry,

MAGICZNE DWUDZIESTOLECIE ciąg dalszy

ska Cieszyńskiego, i „Jasnowidzącej z Wisły” – Agnieszce Pilchowej. Zapoznał nas również z przedwojennymi periodykami wydawanymi przez metapsychików, co dla bardziej zainteresowanych czytelników być może stanowić będzie punkt wyjściowy do samodzielnych poszukiwań. Praca Semczuka opowiada nie tylko o seansach mediumicznych i niezwykłych zdarzeniach z życia tak popularnych postaci jak Stefan Ossowiecki czy Franek Kluski, ale przywraca również pamięć o osobach dziś już nieco zapomnianych – o jasnowidzącej Sabirze Churamowicz i „psycho-grafologu” Rafaelu Hirschu Schermannie.

W *Magicznym dwudziestolecu* nie zabrakło omówienia malarstwa transowego i parapsychicznych zainteresowań marsz. Józefa Piłsudskiego. Na szczególną uwagę zasługują też przytoczone przez autora przypadki szarlatanerii i absurdałnej wręcz naiwności obecnej gdzieś w przedwojennym ruchu spirytystycznym. Wielokrotnie (może zbyt często) przez gąszcz wydarzeń autor przedzierał się z pomocą „Kuryera Metapsychicznego” (dodatku do „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” redagowanego w latach 1928-1939 przez Ludwika Szczepańskiego).

Praca Semczuka ma charakter popularnonaukowy. Nie ma w niej trudnych teoretycznych rozważań i zawiłych wywodów, aczkolwiek nie sprawia również wrażenia powierzchownej i napisanej w pośpiechu. Konstrukcja książki jest przemyślana – autor omówił niemal wszystko, co najważniejsze w polskiej metapsychice dwudziestolecia, zachowując logiczny porządek ma-

Kontynuacja Co się dzieje z tym światem?

który w rzeczywistości jest regulowany jedynie przez kilka genów DNA.

Wreszcie, ponad 70 lat temu ruch, który rozpoczął się w Niemczech, a zaowocował stworzeniem nazizmu, spowodował śmierć milionów ludzi, włączając w to eksterminację ponad 6 milionów Żydów.

Wszystkie wymienione wydarzenia były zinstytucjonalizowanym masowym zabijaniem, które zaplanowały i zatwierdziły rządzące elity tamtych czasów. Kilka rzeczy zmieniło się jednak, odkąd doszło do tamtych wydarzeń, szczególnie jeśli chodzi o sposób, w jaki ludzkość reagowała i reaguje teraz [na te zbrodnie] - od entuzjastycznego wsparcia w okresie Imperium Rzymskiego, poprzez bierne wsparcie, aż do oporu i aktywnej walki podczas II wojny światowej. Dobrze wiemy, że każda akcja powoduje proporcjonalną reakcję i na szczęście dla nas, ostatnie ohydne zbrodnie odbiły się szerokim echem w naszych sercach i wywołały falę solidarności oraz wsparcia dla wszystkich zaangażowanych oraz ich rodzin.

Od czasu 100 r. przed Chrystusem do roku 2015, co nie jest długim okresem na długiej drodze ewolucji, mogliśmy oddalić z naszych myśli złe idee na rzecz myśli bardziej kochających i troski o innych.

Kolejnym czynnikiem, który znacząco zmienił dzisiejszą sytuację, jest nasze wzajemne połączenie poprzez wiele kanałów komunikacji, np. media społecznościowe i internet. Dawniej lokalne fakty, do których dochodziło w oddalonych zakątkach świata były izolowane, dziś natomiast transmitowane są na żywo w naszej telewizji i smartfonach, co sprawia, że jesteśmy mocniej połączeni z tymi szokującymi zdarzeniami.

Więc powstaje pytanie, co się z nami stało? Odpowiedź brzmi: ewoluowaliśmy! Niezbyt dużo, ale wystarczająco, by oddalić od siebie prymitywną nienawiść i prymitywny egoizm, które są paliwem dla brutalnych przestępstw.

Lecz kolejne pytanie brzmi: dlaczego wciąż dzieją się takie rzeczy? Spirytyzm tłumaczy nam, że wiele słabiej rozwiniętych duchów może inkarnować na naszej planecie, by kontynuować swoją drogę ewolucji, podczas gdy inne, bardziej rozwinięte przenoszą się do lepiej rozwiniętych światów.

W czasach transformacji, gdy cała planeta ewoluuje, możemy dostrzec ostatnią okazję dla wielu duchów, by osiągnęły swój cel ewolucji i kontynuowały wcielenia na Ziemi. Niestety wiele z nich nie przechodzi tej próby i marnuje szansę, być może biorąc odpowiedzialność za wiele brutalnych zbrodni, za korupcję oraz inne odrażające zachowania.

Manoel Philomeno de Miranda informuje poprzez medium Divaldo Franco, że możemy przechodzić przez czasy pełne zawirowań, zanim dopełni się proces transformacji planety. Może to oznaczać skokowy wzrost liczby zbrodni i naturalnych katastrof, ale jednocześnie zwiększy się skala prawdziwych przykładów miłości i dobroczynności.

Więc co powinniśmy uczynić w takich sytuacjach? Po pierwsze, nie powinniśmy łączyć się z takimi rodzajami wibracji, które motywują do zbrodni. Musimy pozwolić, by nasze umysły wyszły poza idee odwetu oraz kary śmierci, które mogłyby zaniżać nasze wibracje do stanu podobnego do barbarzyństwa.

Sprawiedliwość zawsze zatriumfuje, nawet jeżeli nie zobaczymy tego pod-

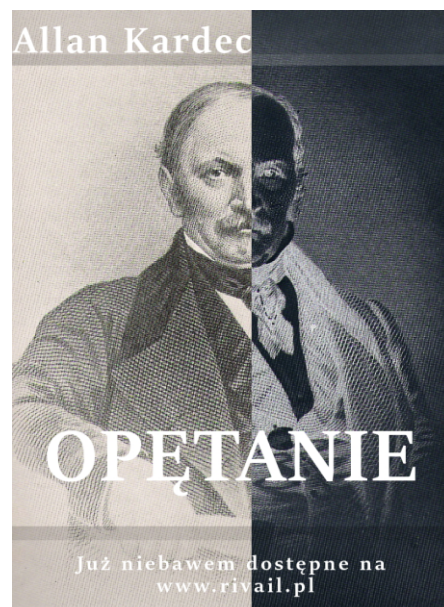
teriału i odpowiednie proporcje.

Zagadnienie mediumizmu niejednokrotnie stawia przed autorami wymóg opowiedzenia się po stronie entuzjastów parapsychologii bądź osób ją negujących. Autor pomija ten problem, starając się podejść do tematu z dystansem, który z jednej strony ma uchronić go przed łatwowiernością, a z drugiej nie pozwolić ulec uprzedzeniom i z góry powziętym opiniom, wkładających wszystkie historie spirytystyczne między bajki.

Nie można nie wspomnieć również o wadach *Magicznego dwudziestolecia*; na pewno jedną z większych jest cena. Uważam, że 89 zł to jednak zdecydowanie za dużo jak na kieszeń wielu czytelników. Twarda oprawa, kolorowe ilustracje i papier kredowy na pewno miały na to wpływ, ale widzimy przecież wiele książek wydanych podobnie, a mimo to ich cena nie przekracza 60 – 70 złotych.

Drugim minusem są pojawiające się tu i ówdzie literówki. Niby nic wielkiego i nie jest tego

Ciąg dalszy na kolejnej stronie

**Pierwsze pełne wydanie
w języku polskim**

czas naszego ziemskiego życia! Prawo Boże jest doskonałe, a my zawsze będziemy musieli stawić czoła konsekwencjom naszych czynów.

Po drugie, powinniśmy za-

Kontynuacja recenzji książki

dużo, ale przeszkadzają zważywszy, że książkę wydało duże i szanowane wydawnictwo. Wreszcie – błędy merytoryczne, a tych niestety trochę jest... Można oczywiście wybaczyć autorowi, że kilkakrotnie myli nazwisko szkockiego badacza hipnotyzmu Jamesa Braida, nazywając go Briardem, albo gdy próbuje nam wmówić, że „XIX-wieczne fotografie z seansów spirytystycznych są niezwykle rzadkością”. Czasami jednak zdarza mu się podawać informacje, które są nieprawdziwe. Na przykład już na początku książki wspomina, że „pod zaborami praktyki okultystyczne na terenach należących dawniej do Polski były zakazane. Tak jak i w innych przejawach życia, najtrudniej było w zaborze rosyjskim. W salonach warszawskiej arystokracji o zjawach mówiono tylko szeptem. Natomiast największa swoboda panowała na terenie Austro-Węgier. Zapewne dlatego krakowski „Czas” był pierwszą gazetą, która informowała, że w Ameryce duchy zmarłych rozmawiają z żyjącymi za pośrednictwem stołów [...]”. W istocie krakowski „Czas” opublikował pierwsze informacje o pukających i wirujących stołach już wiosną 1853 roku, jednakże Austro-Węgry powstały dopiero w 1867 roku, a w chwili, gdy „Czas” zajął się tematem seansów mediumicznych Polacy nie mogli jeszcze korzystać z praw, które w późniejszych latach dała im Autonomia Galicyjska. Trudno też uwierzyć, że w zaborze rosyjskim istniał zakaz

trzymać nasze nieustanne ocenianie sytuacji. Z pewnością nie wiemy dokładnie co się dzieje z duchowego punktu widzenia, więc nie powinniśmy rozgłaszać plotek i negatywnych myśli, gdyż te mogą być przyczyną następnych złych uczynków.

Pamiętajmy, że Bóg jest zawsze sprawiedliwy i dobry, i nie pozwoli odejść z tego świata ofiarom bez odpowiedniego wsparcia ze

strony Duchowej.

Wreszcie, najważniejsze, módlmy się i wysyłajmy pozytywne wibracje do wszystkich zaangażowanych w te wydarzenia, również do przestępców, ponieważ to oni prawdopodobnie najbardziej potrzebują pomocy – patrząc na to z perspektywy świata duchowego.

Dr. Joyce Magalhaes, MD, i Dr. Marco Magalhaes, są członkami Toronto Spiritist Society z Kanady.



W oparciu o swoje doświadczenia jako duchowy lekarz Carlos opowiada nam historie o ludziach pełne uczuć, nauk, radości i trosk, które zebrał w czasie pracy duchowej w instytucji psychiatrycznej (Szpitalu spirytystycznym im. Andre Luiza w Belo Horizonte w Brazylii). Autor z sympatią i poświęceniem przedstawia nam wspaniałą, opartą na miłości wizję życia. Towarzyszy bohaterom w ich procesie ewolucyjnym, który uwidacznia się w cierpieniach i próbach służących postępowi intelektualnemu i moralnemu. Celem tego procesu jest ponowne połączenie się duchów z prawami bożymi.

ROBERTO LÚCIO VIEIRA DE SOUZA Lekarz, absolwent Uniwersytetu Federalnego stanu Minas Gerais w Brazylii. Specjalista w zakresie psy-

chiatrrii. Członek założyciel Lekarskiego Stowarzyszenia Spirytystycznego Stanu Minas Gerais. Dyrektor i lekarz – asystent w Spirytystycznym Szpitalu André Luiza. Prelegent uczestniczący w krajowych i międzynarodowych spotkaniach spirytystycznych. Medium psychograficzne, współautor książek: *Zdrowy człowiek – nowa wizja* (przekaz od różnych duchów czy *Mediumiczność z Jezusem* (przekaz od ducha Carlosa).

Duch, który przedstawił się jako Carlos, jest duchowym mentorem Roberto Lúcio Vieiry de Souzy, z którym łączą go więzi uczuciowe sięgające poprzednich wcieleń w Hiszpanii. Jest jednym z głównych doradców Lekarskiego Stowarzyszenia Spirytystycznego Stanu Minas Gerais. Od czasu powstania tej organizacji w 1986 roku przekazuje najczęściej wskazówek i instrukcji dotyczących pracy. Według informacji zawartych w książce *Zdrowy człowiek*, której jest współautorem, Carlos w poprzednich wiekach był lekarzem na dworze francuskim, gdzie pełnił również funkcję adwokata i księdza katolickiego, co potwierdza jego doświadczenie i wiedzę na temat zdrowia psychicznego, Ewangelii oraz psychologii. Jest również autorem książki: *Mediumiczność z Jezusem*, wyd. Fonte Viva.

Książka jest dostępna na
www.rivail.pl

zajmowania się zjawiskami postrzeganymi jako „okultystyczne” – przecież wydawano tam książki na ten temat (zarówno rodzimych autorów, jak też przekłady ważniejszych dzieł zagranicznych), o mediach i ukazywaniu się zjaw rozprawiano szeroko w prasie (Np. w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Przeglądzie Tygodniowym”, „Kurierze Warszawskim” itd.), ukazywały się specjalne czasopisma poświęcone metapsychice (np. dwutygodnik „Dziwy Życia” w l. 1902-1908). Nawet na łamach petersburskiego „Kraju” w latach 90. XIX wieku spierano się o mediumizm, co spowodowane było przyjazdem do Warszawy włoskiego medium Eusapii Palladino. Jeśli dodać fakt, że w tym samym czasie Julian Ochorowicz zorganizował seansy, w którym wziął udział generał-gubernator warszawski Iosif Hurko, między bajki można włożyć informację, że istniały w zaborze rosyjskim jakieś zakazy w tej dziedzinie. Gdyby autor sięgnął nie tylko do krakowskiego „Czasu” z r. 1853, ale też do gazet warszawskich z tego rocznika, również w nich znalazłby przykłady seansów, urządzanych z nie mniejszą pasją, niż miało to miejsce w Krakowie.

Wśród innych błędów znalazło się m.in. pomylenie Szkoły Głównej Handlowej ze Szkołą Główną Warszawską w rozdziale o Ochorowiczu oraz fragment, w którym autor wspominał o „Kasie Milanowskiego”. W tym drugim przypadku mogło chodzić jedynie o Kasę im. Józefa Mianowskiego, wybitnego polskiego intelektualisty i rektora Szkoły Głównej Warszawskiej.

Wymienione pomyłki i potknięcia nie odbierają jednak wartości książce, która będzie prawdziwą kopalnią wiedzy dla każdego, kto

zechce poznać II Rzeczpospolitą od mniej znanej, „paranormalnej” strony. „*Magiczne dwudziestolecie*” będzie także nieocenioną pomocą dla czytelników, którzy chcieliby dowiedzieć się czegoś o polskim ruchu metapsychicznym i szukających do-

brej lektury, od której mogliby rozpocząć własne poszukiwania. Serdecznie polecam i zachęcam do lektury.

Moja ocena: 7,5/10

Marcin Stachelski

¹ Charles Richet w mowie wygłoszonej w Towarzystwie Badań Psychicznych w 1905 r. zdefiniował metapsychikę jako naukę badającą zjawiska mechaniczne lub psychiczne, które wywołane zostały przez siły, zdające się posiadać charakter inteligentny, albo które mają swe źródło w nieznanym, utajonych zdolnościach umysłu ludzkiego.

IV OGÓLNOPOLSKI ZJAZD SPIRYTYSTÓW W KRAKOWIE



W mijającym roku polscy miłośnicy filozofii spirytystycznej mieli kilka okazji do wspólnych spotkań i wymiany opinii na temat spirytualizmu z zagranicznymi gośćmi.

W dniach 26 - 27 września 2015 r. odbył się *IV Ogólnopolski Zjazd Spirytystów* w Krakowie. Obecni wysłuchali wykładów, podsumowali pracę Polskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych z ostatniego roku.

Dyskutowano o efektywniejszej organizacji spotkań, o pracach wydawniczych i działaniach charytatywnych. Wiele miejsca poświęcono warsztatom z fluidoterapii, które spotkały się

z dużym zainteresowaniem słuchaczy.

Tematy wygłoszonych wykładów: „Czym jest Spirytizm”; „Eksperyment miłości: 6 filarów postępowania bez przemocy według Martina Luthera Kinga”; „Mediumizm leczący jako droga życia i dar uzdrawiania”; „Śmierć jako etap przejścia; Fluidoterapia”; „Spirytizm i metapsychika w historii Krakowa”; „Wskazówki na temat rozwoju etycznego”.



Przekazy od Duchów
O DEPRESJI, SMUTKU I REZYGNACJI

Tłumaczenie: Przemysław Pawlak

Depresja jest stanem emocjonalnym, w którym duch upada moralnie. Stany depresyjne uaktywniają się w tych samych okolicznościach, co agresja, kiedy osoba znajduje się w stanie zwiększonej wrażliwości. W związku z tym trudno jest zweryfikować, czy stany depresyjne pochodzą od egoizmu. W rzeczywistości uczucie bezradności, poczucie winy, a czasem również gniewu i rozpacz, stanowią mieszaninę smutku i agresji. Depresja może uaktywnić się kiedy duch nie widzi pozytywnych rezultatów swoich działań, poszukiwań i życiowych oczekiwań.

Istnieje kilka wariantów depresji w zależności od rodzaju osobowości. Depresja jest przewlekłym smutkiem, który nie pozwala wykonywać codziennych czynności, jest bardzo głęboko zakorzeniona wewnątrz [człowieka], bardzo trudno jest ją przezwyciężyć, sprawia wrażenie, że osoba powoli umiera w smutku. Depresja jest silnie związana z rozpaczą i rezygnacją - są to formy smutku, które charakteryzują się brakiem dążeń, walki, chęci do życia, asymilacji. Skrajnym przypadkiem gwałtownego smutku jest rozpacz, która całkowicie wyklucza osobę z wykonania jakichkolwiek zadań życiowych. Ta nierównowaga psychiczna prowadzi ducha do bardzo szkodliwych czynów, na przykład odebrania życia sobie lub innym.

Czy zatem uczucie smutku jest egoistyczne?

Tak jest. To całkiem normalne, że od czasu do czasu jesteśmy smutni, ale kiedy smutek staje się normalnym stanem, duch pozostaje w formie zastrzeżenia, ponieważ osoba nie bierze czynnego udziału w życiu, czyli poddaje

się. Smutek służy tylko jako pretekst, aby nie walczyć o postęp duchowy.

Jak przezwyciężyć stany depresyjne, smutek, rozpacz?

Agresja i smutek budzą depresję, aby je przezwyciężyć należy więc zaopatrzyć się w zrozumienie. W zrozumienie siebie, innych ludzi, okoliczności oraz trudnych czasów, w jakich przyszło nam żyć. Są one częścią procesu uczenia się miłości, pokonywania egoizmu. Wiele tych lekcji wybieramy jeszcze przed przyjściem na świat. Inne często sami generujemy wskutek nietolerancji, braku elastyczności i niemożności

ci zrozumienia ludzi. Musimy uświadomić sobie, że nasze depresje wynikają z niechęci, aby przyznać się, że tkwimy w błędzie i że nie chcemy widzieć egoistycznych postaw w sobie. Jeśli ktoś nas zrani, postaramy się zrozumieć, że znajduje się on jeszcze w tyle na drodze do zrozumienia miłości. Jeśli uaktywnia się w nas smutek znaczy to, że walczymy przeciwko sobie i rezygnujemy z naszej wolnej woli. Zrozumienie to klucz umożliwiający kontynuowanie dalszych zmagania o postęp. Utrzymanie entuzjazmu i radości w życiu pozwoli nam zrozumieć sens doświadczeń, których wcześniej nie mogliśmy pojąć.

Duch Isaías

Lekki styl, interesujące przykłady i niepublikowane dotąd przekazy spirytystyczne - doskonała pozycja, aby dowiedzieć się czym jest prawdziwy spirytyzm.

Książka Piotra Struczyka L.F. wnosi cenny wkład w starania spirytystów, aby społeczeństwo polskie wyzbyło się uprzedzeń i przyswoiło sobie prawdziwy obraz spirytyzmu. Autor za cel stawia sobie odrzucenie stereotypów na ten temat. Jego praca jest merytoryczną odpowiedzią na krytykę, która dąży do zbagatelizowania tej dziedziny, sprowadzając ją jedynie do czynności wywoływania duchów albo kłamliwie umieszczając spirytyzm w sferze praktyk magicznych i okultystycznych. Struczyk niejako łapie za rękę autorów, którzy w swoich rozważaniach o świecie duchowym pomijają treść kodyfikacji Kardeca, bądź celowo ją zakłamują.



Mój kardecjański spirytualizm
znajdziesz na www.rivail.pl